

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mk 11000.—

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 18. Tel. 1. 64.

Przedpłata miesięczna Mk 11000.—

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz millimetryjowy jednoszpaltowy 250 Mk W rubryce „Nadesłane” 50%, na pierwszej stronie lub w tekście jako też układ tabelaryczny 100% dodatku W niedziele i święta 250% drożej. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, wtorek 26 czerwca 1923

Nr. 87

Dalsi i bliżsi Niemcy.

Zdawałoby się, że Niemców wielka wojna wiele nauczyła. Ostatecznie, wyszli stonunkowo bardzo dobrze. Terytorjalnie stracili niewiele. Polska odzyskała może zaledwie dziesiątą część tego, co jej Niemcy kiedykolwiek wydarli gwałtem i podstępem. Ziemie niemieckie nie wycierpiały nic w czasie wojny; granaty nie orały pól, ogień nie pożerał miast i fabryk. Wreszcie Niemcy obecne nie są znikąd zagrożone, nikt nie chce im wydierać rdzennie niemieckich ziem, jak to oni czynili z Polakami. Program niemiecki jest bardzo prosty. Mają pracować i naprawiać wyrządzone zło. Tymczasem jednak rządzi nimi dawna buta, która im każe nie tylko powstrzymywać się od naprawiania zła, ale dalej marzyć o panowaniu nad światem. Innymi słowy, Niemcy pozostali sobą, a skutkiem czego sąsiedzi ich, jak Francja i Polska jeszcze nieraz będą zmuszeni sięgać za pałkę, by tę butę poskramiać.

Wymownym przykładem nastrojów niemieckich jest wykład, świeżo wygłoszony w Karlsruhe przez badeńskiego ministra oświaty dr. Hellpacha. Jak świadczą sprawozdania niemieckie, dużą salę kołoseum wypełniła publiczność wszystkich partij — od najskrajniejszej lewicy i prawicy. Przypatrzymy się, czemu to w takim skupieniu ducha przysłuchiwała się zgodnie skrajna niemiecka lewica i prawica? Oto minister Hellpach kreślił obraz niedalekiej Europy. „Das werdende Europa” wygląda następująco: Niemcy i Rosja podadzą sobie ręce, aby panować nad światem i tworzyć jeden wielki świat rosyjsko-germański. O tem, że między Rosją a Germanją leży Polska, Hellpach nie wspomina. Widocznie na jej trupie ma się dokonać to zbratanie dwóch niedźwiedziów, które w swe miłosne łapy mają ujać Europę. A dzień ten będzie tak doniosły dla kultury ogólnoludzkiej, że nawet niewarto zważać na jakiś tam państwewka, trątanego przez rydwan wielkich cywilizatorów świata.

Tacy są Niemcy dalsi. Ich nastroje udziela się naszym najbliższym Niemiaszkom, zwłaszcza, że ich w tym kierunku skwapliwie uświadamiają różne Silesie i Grenzboten, Osttagblatky!

Jak wygląda uczciwość niemiecka, świadczy taki wypadek. Wychodzący w Cieszynie „Grenzboten” wydrukował w całej rozciągłości ostatnią mowę Panta w sejmie śląskim. Mowa posła Panta była tak kłamliwa i podła, że w sejmie skompromitowała go zupełnie. Teraz zaś podaje się ją naszym Niemcom bez komentarza, aby ich dalej bałamucić i wychowywać na takich szkodników i wrogów państwa naszego, że gotowo się to dla nich skończy katastrofalnie. Otóż Pant bez zająknięcia powiada, że ludność Śląska cieszyńskiego jest przyzwyczajona „in Frieden und Eintracht zu leben”. Tak śmie on mówić wobec społeczeństwa

polskiego, które wycierpiało tyle szykan, poniewierki i gwałtów ze strony Niemców. Wyobraźmy sobie, jakby dopiero taki Pant łgał, gdyby się znalazł np. przed forum Ligi narodów, gdzie ludzie są nieświadomi stosunków.

Dalej mówi ten Pant, że na Śląsku Cieszyńskim jest wielu urzędników, zamianowanych przez protekcję, a z nich największymi krzykaczami polskimi są ci, którzy przedtem pozostawali na usługach germanizacji. Tymczasem przypatrzmy się faktom. W starostwie w Cieszynie jedynym urzędnikiem Polakiem jest sam starosta. Cały zresztą personal składa się z Niemców. Wśród nich taki dr. Treutter umie się „po polsku” tylko podpisać, a jeśli nawet chce własną sprawę załatwić, np. wystosować pismo w sprawie poborów, musi się wyrażać innymi. Rzecz naturalna, że urzędnik taki pobiera pieniądze za darmo i do niego właśnie mogą się stosować słowa p. Panta, że utrzymuje się na stanowisku przez protekcję. Natomiast starosta Kisiał, ponieważ nie chce być bezmyślną maszynką w ręku rozmaitów Pantów, spotyka się z obelgą „pol-

nischer Schreier”. A czy dyrektor gimnazjum niemieckiego Landwehr jest tylko biurokrata, niczem więcej? Wszyscy przecież wiedzą, w jakich akcjach niemieckich brał udział i że jest zapalonym szowinistą niemieckim. Jest to zresztą człowiek, którego uczono stawiać Bismarcka obok Pana Boga, który Europy nie widział i zna tylko: Deutschland ueber Alles. Być może, że nadaje się na wychowawcę pruskich feldfelbów. Jeżeli zaś dotąd stał na czele średniego zakładu w państwie polskim, mogło się to dziać tylko przez protekcję. W tem znaczeniu godzimy się z Panem Pantem, że na Śląsku Cieszyńskim wielu urzędników utrzymuje się protekcją. Jest ich dużo, bardzo dużo, i nimi będziemy się teraz zajmować równie skwapliwie, jak pan Pant starostą Kisiał. Różnica będzie zachodzić ta tylko, że nam wystarczy odsłaniać ich prawdziwą wartość, podczas gdy pan Pant w walce ze starostą Kisiał musiał uciekać się do oszczerstwa. Wreszcie ostatnie wystąpienie p. Panta jest krzykactwem, a on sam jest przecie urzędnikiem państwowym.

Z.

Przegląd polityczny

Sojusz Polski i Rumunii — podstawa pokoju. (Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej.) Wczoraj wieczorem na zamku odbył się obiad, wydany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Panią Wojciechowską na cześć Jego Król. Mości Ferdynanda i Jej Król. Mości Królowej Marii, przyczem wygłoszono toasty. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powiedział: Sire! Szczęśliwy jestem, że mogę powitać Waszą Królewską Mość i Jej Król. Mość Królowę, przybyłych w odwiedziny do stolicy Polski. Pragnę równocześnie wyrazić uczucia przyjaźni, jakie cały naród polski żywi dla sławnego kraju. Uczucia te ujawniły się w szczerym i odruchowym hołdzie zgotowanym przez ludność Warszawy Waszej Królewskiej Mości. Węzły łączące Polskę i Rumunię nie polegają wyłącznie na głębokiej przyjaźni między obu sprzymierzonymi narodami, ale wytworzone są również przez ścisłą wspólność dążeń i interesów, które wyłączają wszelkie różnice zapatrywań i wskazują obu naszym krajom drogę mającą poprowadzić je do urzeczywistnienia wspólnego ideału. Sojusz polsko-rumuński tworzy trwałą podstawę współpracy mającej na celu utrzymanie pokoju okupionego tak ciężko ofiarami i pomoże zrealizować z istniejących traktatów wypływające korzyści, oraz wskazane przez nich szczytne posłannictwo. Wznoszę mój kielich na szczęście Jego Król. Mości Króla Ferdynanda I i Jej Królewskiej Mości Królowej Marii i Ich Dostojnego Domu, oraz na pomyślność i wolność Rumunii. Toast powyższy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił po polsku, poczem pan minister spraw zagranicznych Seyda przetłumaczył to przemówienie na język francuski.

Odpowiedź Jego Królewskiej mości króla Ferdynanda. W odpowiedzi na toast wzniesiony przez Pana Prezydenta, Jego Królewska Mość król Ferdynand wygłosił w języku francuskim następujące przemówienie: Panie Prezydencie! Jestem szczęśliwy, że mogę w imieniu mojem i w imieniu Królowej, oraz w imieniu całego mojego narodu uczucia szczerzej i głębiej przyjaźni, która nas łączy ze szlachetnym narodem polskim. Oba nasze narody przeżyły w swej bohaterskiej przeszłości tragiczne próby zakończone ostatecznie triumfem, gdyż spraw ich była sprawa cywilizacji, wolności i sprawiedliwości, dziś po olbrzymiej zawierusze wojny światowej, z której wyszły zwycięsko, mają tę samą misję do spełnienia, utrwalic na zawsze pokój i ułatwić Europie podjęcie na nowo i rozwinięcie jej dzieła postępu i cywilizacji. Oparty na uczuciach obu narodów oraz na ich stałych interesach sojusz nasz odpowiada tej wielkiej i potężnej konieczności Europy. Uciążliwa praca, jaką w ten sposób jesteśmy obciążeni, wymaga bezpieczeństwa, do którego utrwalenia przyczynia się w wielkim stopniu manifestowanie naszego sojuszu. Dlatego skorzystałem skwapliwie z danej mi okazji, ażeby przybyć tu i wyrazić Panu, Panie Prezydencie, na ziemi polskiej odrodzonej niezmienioną przyjaźń narodu rumuńskiego jak również gorące życzenia pomyślności dla sławnego narodu i szlachetnego narodu polskiego. Głęboko wzruszony tak sympatycznym przyjęciem, jaki naród polski zgotował nam w ciągu całej drogi oraz przyjęciem w stolicy, pragniemy usilnie wraz z królową podziękować z całego serca za pośrednictwem Pana i oto w imieniu tych uczuć wznoszę kielich na rzecz wielkości Polski naszej przyjaciółki i sojuszniczki, oraz za Pana zdrowie, Panie Prezydencie, jak również za zdrowie Pani Wojciechowskiej.

P. K. K. P. Bielsko z dnia 25 czerwca 1923

K. czeska	2750.—	Dolary	96000.—
Mk niem.	0.60	Guld. hol.	38000.—
K. austr.	1.20	Funt ang.	450000.—
Frankl franc.	6 00.—	Liry włoskie	—
Frankl szw.	17000.—	K. węg.	—

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Festyn Koła Macierzy Szkolnej. Program okroiliła onegdajsza pogoda, która uniemożliwiła urządzania zabawy pod gołym niebem na boisku „Piasta”. Wobec tego musiano festyn urządzić w sali Hassewicza i, rzecz prosta, odpadły lekkoatletyczne zawody sokołów oraz zawody w piłkę nożną orłowskiego z cieszyńskim gimnazjum. To jednak, co licznie zebrana publiczność zobaczyła w sali gimnastycznej, przeszło najsmielsze oczekiwania. Gimnastyczne ćwiczenia uczniów polskiego gimnazjum świadczyły niebicie, że staranie o wychowanie fizyczne młodzieży naszej powierzono doświadczonym ręką. Tak wolne ćwiczenia, które zachwycały harmonijnością, jakoteż ćwiczenia na przyrządach i piramidy zdumiewały precyzją wykonania. Przygrywała doskonała orkiestra 4 p. s. p. Pan prof. gimnastyki Jan Wojnar jest właściwym człowiekiem na właściwym stanowisku. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa, jak każda zabawa ludowa, huczna i pełna temperamentu. Rozkrochmalili się najzawzięci arbitrzy elegantiarum. A panie? Tu decyduje zawsze „instynkt”, ten zaś doradza bawić się, póki służą lata. Zabawa była first clas. Dochód znaczny. Zasluga aranzjerów piękna. Stop.

Termin wnoszenia podań o przyjęcie do Burzy Macierzy Szkolnej na rok 1923-24 wnosić należy do 5 lipca. Przyjęci być mogą tylko uczniowie bez zarzutu się prowadzący. Podanie skierować należy do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Sprawozdawcze posiedzenie obszerniejszego komitetu Tygodnia Czerwonego Krzyża odbędzie się 26 czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali komisyjnej Rady gminnej.

Z Opieki nad kształcąca się młodzieżą katolicką w Cieszynie. Na rok szkolny 1923-24 jest w obu męskich Internatach (na Bobrku i w Cieszynie) pewna ilość wolnych miejsc dla uczniów szkół średnich. Podania zaopatrzone w kopertę z adresem rodziców i ofrankowaną należy wnosić najpóźniej do dnia 5 lipca na ręce Dy-

rekcji Internatu w Bobrku. Do żeńskiego Internatu Opieki należy wnosić podania do Banku Cieszyńskiego na Starym Targu.

Z Elektrowni miejskiej. Jak nas Elektrownia miejska zawiadamia, została cena prądu elektrycznego z odczytami czerwcowymi o 50 procent podwyższona.

Ze Związku stenografów polskich. Walne zebranie członków Oddziału cieszyńskiego odbędzie się we środę, dnia 27 czerwca o godzinie 7 wieczorem w gmachu gimnazjum polskiego, I. p. III kl. c. Wszystkich członków oddziału i osoby interesujące się stenografią prosimy o pewne i punktualne przybycie. Zarząd.

Wielki zjazd do salin Wielickich, dnia 28 lipca br. Program: Oświetlenie I. klasy brylantowe. Zwiedzenie kopalni, tańce w sali podziemnej. Koncert orkiestry salinarnej, bilet wstępu do salin 15.000 marek z jazdą z Krakowa do Wieliczki i z powrotem. O wczesne zgłaszanie uprasza się, gdyż liczba biletów jest stograniczona. Sprzedaż biletów rozpoczyna się od środy 27 czerwca w godzinach od 5 do 7 w lokalu T. S. L. przy ul. św. Anny 5, II. p. Cel założenia na Górny Śląsk ochronki imienia Focha. Za Zarząd: S. Kalinowska, Marja Siedlecka.

Miljonówka. Z Warszawy, telefonują: W dniu wczorajszym wylosowano numer miljonówki 282.613, zakupiony w kasie skarbowej w Łży.

Jak w Polsce pracują. Wszystkie młode państwa, które po wojnie powstały, jak: Czechosłowacja, Jugosławia i Finlandja, zasypują cały świat swoimi wydawnictwami propagandowymi. Jedyna tylko Polska milczy zawzięcie. Nie posiadamy tedy dotychczas ani jednego wydawnictwa, z którego by cudzoziemiec mógł się czegoś bardziej dokładnego dowiedzieć o stanie naszego przemysłu, naszej wytwórczości wogóle i postępów pracy od czasu powstania państwa polskiego. Tę dotkliwą lukę zapewni wreszcie publikacja p. t. „Jak w Polsce pracują”, która powstała z inicjatywy czynników rządowych, wyjdzie zaś nakładem firmy wydawniczej H. Altenberga we Lwowie. Będzie ona zawierać opis najważniejszych placówek i przedsiębiorstw przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, kilka tysięcy zdjęć fotograficznych jak widoki ogólne, wnętrza fabryk w czasie pracy itd., wykonane w retograwurze, która jest dzisiaj najdoskonalszym wyrazem. Wydawnictwo to podzielone na działy, opatrzone odpowiednimi artykułami pióra najlepszych pisarzy fachowych, da pełny obraz naszej pracy i naszych wysiłków dotychczasowych

w zakresie wytwórczości. Nic dziwnego, że zamierzenia tego rodzaju na tak szeroką zakresloną skalę obudziły już należne zainteresowanie w całym naszym świecie przemysłowym.

Wewnętrzne sprawy

Zakończenie 3-go międzynarodowego raidu samochodowego. Zakończony został międzynarodowy raid samochodowy, urządzony staraniem Automobilklub. Ostatni etap raidu odbywał się na przestrzeni Lwów-Lublin-Garwolin-Warszawa. Pierwsze auto wyruszyło ze Lwo- wa o godz. 5 rano, przybyło do Garwolina o godz. 11'40, poczem kolejno przybywały inne auta. Na szosie pod Garwolinem odbyła się próba kilometra lance. Pierwsze miejsce w kilometrze zajęło auto Nr. 1 Austro-Daimler, prowadzone przez inż. Liefeldta. Organizacja była świetna, dzięki pomocy władz wojskowych, oraz policji. O godz. 5'30 przybyły auta do Warszawy, witane po drodze owacyjnie.

Utrudnienia paszportowe. Donoszą z Warszawy: W najbliższym czasie ministerstwo spr. wewnątrz. wyda rozporządzenie, utrudniające w bardzo znacznej mierze uzyskiwanie paszportów zagranicznych.

Walka z waluciarzami trwa dalej. W ciągu ostatniej nocy warszawskie władze zarządziły inwigilację nad podejrzanymi osobami. Waluciarze, głównie żydzi, uciekają do Gdańska i na Górny Śląsk. Dokonano rewizji w pociągach katowickich i gdańskich oraz na lotnisku. Ludność odnosi się przychylnie do rewizji przeprowadzanych w wagonach.

Uchwały narodowej Organizacji Kobiet. Prócz szeregu zasadniczych wewnętrznych uchwał na ostatnim zjeździe Narodowej Organizacji Kobiet, powzięto następujące rezolucje: 1) Zważywszy, że celem i dążeniem Narodowej Organizacji Kobiet było i jest: urzeczywistnienie w życiu społecznym i politycznym zasady jednności Narodowej: zjazd wita z radością powstanie rządu większości polskiej. Rozumiejąc przytem, że dla stworzenia tej większości, wszystkie warstwy społeczne powołane są do ofiar, Narodowa Organizacja Kobiet wyraża pragnienie, by w tym wspólnym wysiłku zwyciężyła ponad wszystkie uboczne względy i korzyści, zasada dobra całego narodu. 2) Zebrane na zjeździe Narodowej Organizacji Kobiet członkinie postanawiają wyteńczyć wszystkie siły, by pociągnąć do współpracy wszystkie uświadomione kobiety, stojące dotąd zdala od pracy społecznej i w zwiększonym zespole spotęgować

O właściwym zawodzie.

W starej, dobrej, pożytecznej książce Swett Mardena (Siła woli i powodzenie), przełożonej na wszystkie języki świata (na język polski w r. 1911, nakł. Gebethnera i Wolffa), znajdujemy rozdział p. t. „Właściwy zawód”, a więc szereg bardzo pouczających przykładów, jak wielkie i dla jednostki i dla społeczeństwa znaczenie ma wybór zawodu, odpowiadającego naszemu usposobieniu, zdolnościom czy talentom.

U nas widzimy dużo obywateli, którzy źle rozstrzygnęli ten tak doniosły problem właściwego zawodu. Na najważniejsze pytanie życia człowieka: czem mam być i co będę robił? — odpowiedzieli bez rozwagi, lub też odpowiedź przyniósł im przypadek, zbieg okoliczności. Wszędzie i zawsze sprawa ta ważna dla normalnego rozwoju społecznego życia, a już tembardziej u nas, w epoce organizowania wskrzeszonego państwa. Tu zasada: „właściwy człowiek na właściwym stanowisku” dorasta do znaczenia patriotycznego nakazu.

Już Arystoteles pisał: „Niechaj szewc nie będzie flecistą”, a napis nad bramą świątyni delickiej: „Poznaj samego siebie” to również zalecał, by człowiek pracował i działał, nie pacząc swoich uzdolnień, by poznawszy samego siebie, oddał się zawodowi, zgodnemu z jego naturą.

Stara to, jak świat, wskazówka, ale wciąż aktualna. Warto ją przypomnieć, skoro się tu i owdzie widzi, że nie jest przestrze-

gana. Płyne stąd wielkie zło i dla jednostki i dla państwa. Obrawszy zawód niewłaściwy, obywatel nie osiągnie trwałego sukcesu, a państwo poniesie szkodę. Bo pracować musi bez zamięłowania, z niechęcią, leniwie, nieudolnie.

Zato człowiek, idący za głosem swego powołania, zużywa całą swoją życiową energię w sposób twórczy i radosny.

Wyjątkowo jaskrawie widać to w życiorysach wielkich ludzi. Newton był złym pasterzem. Owce mu się ciągle rozpraszały, co bardzo martwiło jego rodziców. Ale miał zamiłowanie do fizyki, poszedł za głosem powołania i stanął w rzędzie największych geniuszów. Daniel Defoe był złym kupcem, kiepskim żołnierzem, marnym buchalterem, dopiero wstąpiwszy na właściwą drogę, stworzył swego rodzaju arcydzieło — Robinsona Kruzo.

Jak śmiesznym — pisze Swett Marden — byłby koń ciężarowy na torze wyścigowym! A przecież ludzie, znajdujący się na nieodpowiednim stanowisku, są w takim właśnie położeniu. Lepiej być doskonałym tragarzem, niż czemkolwiek innym drugo, trzeciorzędem. Lepiej być Napoleonem między czyścicielami butów, Aleksandrem między kominiarzami, niż prokuratorem sądu, niewiedzącym, co to prawo. Jeżeli zawód twój jest skromny, to podnieś go na wyższy stopień przez sposób, w jaki go wykonujesz. Zbadaj go dokładnie, studuj, ucz się wszystkiego, co w tym kierunku wiedzieć można. Bądź raczej ozdobą właściwego dla ciebie miejsca, niżbyś miał usiłować zająć inne, nieodpowiednie.

Człowiek, zajmujący się pracą nieodpowiednią, obraża godność zawodu i nie powinien znaleźć pomocy ze strony ludzi rzetelnych, zawód swój ceniących i szanujących. Przeciwnie, powinien być odsunięty od warsztatu, wymagającego umiejętności i fachowych rąk. Tego wymaga dobro społeczne, najzupełniej pod tym względem zgodne z interesem jednostki, która może się „dorwać” do niewłaściwego zajęcia, lecz dużo na tem nie wygra i prędzej, czy później ponieść musi klęskę.

Człowiek, który robi rzecz nie swoją, nie zasługuje na zaufanie: oszukuje siebie samego i oszukuje innych.

Swett Marden przytacza bardzo pouczający i zabawny przykład. Ktoś zamieścił w pismach angielskich następującej treści ogłoszenie:

„Poszukuje zajęcia drukarz, który posiada uzdolnienia, niezbędne do zarządzania każdym działem drukarni lub zakładu wydawniczego. Może również wygłaszać odczyty naukowe. Potrafi uczyć malarstwa ściennego i literatury, geometrii, oraz wielu innych nauk. Posiada doświadczenie jako karnodzieja. Dla dentystów i operatorów odcisków byłby nieocenionym nabytkiem. Gotów jest również objąć miejsce tenora w chórach kościelnych.”

Ogłoszenie to zamieszczane było kilkanaście razy, bez żadnego skutku. Wreszcie ukazało się z następującym dopiskiem. „P. S. Przyjąłbym zajęcie rębacza za wynagrodzenie mniejsze, niż powszechnie przyjęte”. Przypisek ten dał ogłaszającemu natychmiast pracę, bo anons nie ukazał się już więcej.

pracę budzenia ducha narodowego wśród najszerszych warstw. 3) Zjazd poleca oddziałom Narodowej Organizacji Kobiet podjąć starania w gminach o skasowanie szynków we wsiach, na co potrzebna jest jedynie uchwała Rady gminnej, powzięta zwykłą większością głosów.

Dziennikarze rumuńscy na Śląsku. Przyjechała do Katowic, w drodze z Krakowa do Dąbrowy Górniczej, delegacja dziennikarzy rumuńskich. Goście zwiedzili kopalnię Fryderyka i hutę „Bismarka“ (!), która dla Rumunii jest szczególnie interesująca ze względu na wyrobę rur, używanych w przemyśle naftowym. Dziennikarze rumuńscy okazali wielkie zainteresowanie tą gałęzią wytwórczości śląskiej. Potem udała się do Chrzanowa, gdzie zwiedziła azo- townię i elektrownię. Chorzów wywarł na gościach rumuńskich wielkie wrażenie. Następnie odbyła się konferencja w hotelu „Savoy“, w której, prócz przedstawicieli prasy, uczestniczyli marszałek Wolny, poseł Korfanty, prezydent m. Katowic dr. Górnik, oraz szereg przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych.

Polska terminologia techniczna. W gronie członków akademii nauk technicznych zwrócono uwagę na pilną potrzebę ustalenia terminologii technicznej polskiej i zamierzono zorganizować pracę w tym kierunku. W tym celu niezbędne jest przede wszystkim zebranie prócz dzieł wydanych w druku, wiadomości o pracach rękopiśmiennych, spoczywających w ukryciu, i w ogóle wiadomości o instytucjach i o osobach pracujących nad terminologią techniczną polską, w celu ześrodkowania i skoordynowania tych prac i dalszych zameirzeń, oraz wprowadzenie w życie ich rezultatów, któreby miały za sobą dostateczną powagę naukową. Zarząd akademii prosi wszystkich interesujących się tą ważną sprawą o nadsyłanie informacji do jej referenta na zebraniu ogólnym akademii, członka akademii prof. Aleksandra Wasiutyńskiego, (gmach główny politechniki warszawskiej).

Polska — Czechy. Minister Seyda wygłosił w sejmowej komisji spraw zagr. mowę, w której scharakteryzował powyższy stosunek: Stosunek do Czecho-Słowacji i do Jugosławii minister określił już w komisji spraw zagranicznych senatu. Wypływa on z motywów realizmu politycznego, patrzącego trzeźwo w przyszłość, i dążącego do zabezpieczenia dzisiejszego stanu prawnego, opartego na traktatach. Dojście do porozumienia Polski z Czecho-Słowacją leży w szerzej pojętym interesie obu narodów, oraz pokojowego utwierdzenia się stosunków w Europie środkowej. Warunkiem dla nas jest oczywiście uprzednie zlikwidowanie kwestyj spornych: zabezpieczenie praw narodowych ludności polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego i powzięcie przez radę ambasadorów decyzji ostatecznej w sprawie Jaworzyny, zgodnej z uchwałą komisji delimitacyjnej, która stanowi minimum rewindykacji polskich. Sprawa polsko-czeska jest postawiona jasno i wyraźnie, tak, jak to każe rozum polityczny, patrzący dalej, niż na okres dnia dzisiejszego, tak, jak tego wymaga sprawiedliwość, jeżeli chodzi o sprawy sporne, jak to leży w interesie autorytetu rady ambasadorów w kwestji jaworzyńskiej. Gdyby przeszkody, stojące na drodze zasadniczemu uregulowaniu stosunków polsko-czeskich, ku wielkiemu naszemu ubolewaniu nie miały być usunięte i gdyby wskutek tego rządowi polskiemu uniemożliwione być miało zrealizowanie programu porozumienia, nie będzie odpowiedzialność za to spoczywała na rządzie i państwie polskiem.

Schronisko w Tatrach.

Program budowy i roboty dotychczas wykonane. Schronisko granitowe na Hali Gąsienicowej znajduje się poniżej dawnego schroniska Tow. Tatr. na wysokości ok. 1500 m., zwrócone licem w kierunku południowym. Fundamenty pod budowę założone zostały w granitowej morenie, niektóre olbrzymie leżące tam od wieków złożony stanowią część składową fundamentu. Założenie kamienia węgielnego odbyło się dnia 24 lipca 1921 roku, budowa trwa zatem dwa sezony. Plan użytkowy schroniska jest następujący: Podziemie — pod połowę budynku zawierać będzie urządzenie elektryczne i wodociągowe, suszarnię, pralnię, piekarnię, reparacyjny warsztat szewski, ciemnię fotograficzną i Pogotowie Ratunkowe. Przyziemie — przedsionek, rozbieralnia, duża świetlica na jadalnię, kuchnię, spiżarnia, 3 duże pokoje gościnne po 6 łóżek,

pokoje służbowe, urządzenia sanitarno-wodociągowe. Całość będzie ogrzewana zimą. I piętro — wielka sala jadalna z bufetem, taras zwrócony w stronę gór, czytelnia, 3 pokoje gościnne reprezentacyjne po 2 łóżka, pokój delegata P. T-wa Tatr., mieszkanie zarządzającego. II piętro — 6 izb gościnnych po 4 łóżka, 2 izby po 8 łóżek, hala noclegowa na 20 łóżek. Poddasze — hala noclegowa na 12 łóżek. Wieża — mała hala noclegowa na 8 łóżek, obserwatorium meteorologiczne. Przed przystąpieniem do właściwej budowy należało przygotować aparat pomocniczy, niezbędny do wydźwignięcia na wysokość 1500 m. budynku dużych rozmiarów wymagającego łącznej pracy paruś ludzi, których na tej wysokości trzeba wyżywić, pochłaniającego ogromne ilości kamienia, cementu, wapna, drzewa, żelaza i t. d. Zaopatrzenie w materiały budowlane i aprowizację dla robotników wysunęło konieczność budowy drogi pomocniczej do szosy na halę i kolejki z pod Kościelca na miejsce budowy; na mieszkanie dla robotników, na składy materiałów budowlanych i aprowizacji dla ludzi i koni, na warsztaty pomocnicze i biuro budowy należało postawić budynki tymczasowe. Dopiero po wykonaniu tych robót przygotowawczych t. j. w drugiej połowie lata 1922 r. właściwa budowa Schroniska mogła być poprowadzona w szybkim tempie. Ważniejsze roboty przygotowawcze były następujące: Poprawienie drogi do Brzeziny (przy szosie do Morskiego Oka) do Psiej Trawki na długości około 7 km. i wybudowanie nowej drogi od Psiej Trawki na Halę. Ułożenie wazkotorowej kolejki tymczasowej od Kościelca do Schroniska i dalej ku Psiej Trawce, długości około 2 km., dla zwożenia cementu i piasku. Założenie prowizorycznego wodociągu na długości ok. 1/2 km. dla zaopatrzenia budowy w wodę. Wycięcie i zwieźienie na miejsce budowy i do tartaków 500 metr. sześc. drzewa (ok. 30 wagonów); przetarcie drzewa na bale, deski, łaty etc., wykonanie stolarszczyzny t. j. futryn, drzwi i okien. Zwieźienie na Halę 8 wagonów cementu. Wypalenie z miejscowego wapienia w zbudowanym na Hali piecu około 2 wagonów wapna. Zaopatrzenie drogą kupna lub ofiar w narzędzia kowalskie, ciesielskie, trackie, ślusarskie, kamieniarskie, murarskie; urządzenie kuźni i warsztatu reparacyjnego, dźwigni mechanicznych do wciągania bloków granitowych etc., etc. Zaopatrzenie w materiały do dalszej budowy jak żelazo, szkło, rury. Postawienie na Hali kilku tymczasowych budynków pomocniczych. W tej chwili zewnętrzne mury Schroniska, grubości 80 cm., składające się z wielkich bloków granitowych, spojenych cementem, są gotowe; zwozi się wiązanie dachowe, które wczesną wiosną zostanie ustawione i pokryte. Pozostaje do wykonania cała budowa wewnętrzna wraz z urządzeniem. Wartość zużytych i posiadanych do dalszej budowy materiałów można ocenić w walucie stałej na 20.000 dolarów, koszty robocizny wraz z aprowizacją na 10.000 dolarów; wykończenie Schroniska wraz ze wszystkimi urządzeniami technicznymi jak wodociągiem, urządzeniami kąpielowymi i sanitarnymi, oświetleniem elektrycznym, ogrzewanie i umeblowanie pochłonie co najmniej kwotę równą wydatkowanej dotychczas. — Oddział Warszawski Polsk. T-wa Tatrzańkiego.

Ze świata

U nas za zimno, w Ameryce — za gorąco. Z Nowego Jorku donoszą o niezwyklej upałach, które spowodowały liczne udary słoneczne, mianowicie zanotowano 20 wypadków w Nowym Jorku, 15 w Stanie Ohio, 9 w Chicago, a 5 w Bostonie. Ruch na kolejach elektrycznych podmiejskich musiano wstrzymać, gdyż z powodu upału stopiły się izolacje przewodników elektrycznych. Wiele fabryk, zawiesiło chwilowo pracę.

Przemysłowe centry Anglii są najbrudniejszymi okolicami świata. Jedno z przemysłowo-technicznych pism angielskich stwierdza, że w obwodzie Londynu osiada w postaci sadzy i pyłu nie mniej, niż 25 ton ulatującego kominami niespalonego węgla na każdą angielską milę kw. powierzchni mieszczenie, nie włączając w to dróg oddechowych i płuc mieszkańców. Ilość ta wynosi dla Birmingham około 54 ton miesięcznie, a dla okręgów górniczo-węglowych jeszcze więcej. Pi-

smo angielskie zastanawia się nad wartością materialną tych dóbr ciepłkowych, które niepożytecznie ulatują, jako dym kominowy, oraz powodują pośrednio wydatki i straty mieszkańców wskutek konieczności częstego prania i zużywania się bielizny i odzieży etc., nie mówiąc już o antyhygienicznym, a więc kosztownym, działaniu tego stanu rzeczy. Wszystko to jest nam, mieszkańcom polskiego Manchesteru, aż nadto dobrze i z codziennego doświadczenia, znane. Zaznaczyć trzeba, iż na zachodzie uprzedysławionym, a szczególnie w Anglii, legje inżynierów i techników pracują oddawna nad stworzeniem metody doskonałego spalania węgla w różnego rodzaju paleniskach, a właściwie spalanie sadzy i dymu. Prace te doprowadziły już nawet do częściowo pomyślnych rezultatów, zbyt jednak jeszcze skomplikowanych i kosztownych, aby znaleźć powszechne zastosowanie w przemyśle i domu.

Poli Negri o sobie. Słynna dziś na obu półkulach świata gwiazda filmowa, ukrywająca swe narodowe, polskie nazwisko pod pseudonimem Poli Negri, udzieliła przedstawicielowi jednego z polskich pism amerykańskich wywiadu, w którym skreśliła swój burzliwy życiorys. Z tej autobiografii podajemy kilka szczegółów: „Urodziłam się — oświadcza Pola — w r. 1891 w Bydgoszczy, gdzie ojciec mój Jan Chałupiec posiadał dobrze prosperującą fabryczkę. Zmarł on podczas rewolucji przeciw rządowi rosyjskim (1905 r.), pozostawiając mnie i matkę w trudnych warunkach materialnych. W parę lat później wysłała mnie matka do szkoły hrabiny Plater w Warszawie, gdzie wyrobiłam sobie zamiłowanie do poezji, a szczególnie polubiłam przekłady włoskiej poetki Ady Negri. Wydała mi się najznakomitszą kobietą w świecie i do dziś ją uwielbiam“. W szesnastym roku życia wstąpiła do szkoły dramatycznej w Warszawie, debiutując następnie w teatrze małym w Końcu Sodomy. Okupacja Warszawy przez Niemców zastała ją na scenie dawnego teatru cesarskiego (Wielkiego?) gdzie też poznał ją Maks Reinherdt — jeden z największych znawców teatru i zaangażował ją do głównej roli w utworze Summurum sztuce pantomimicznej, w której gra jej została przyjęta z entuzjazmem. To dało jej po- chop do bliższego zainteresowania się grą bez słów — filmową. Napisła więc sztukę do kinematografu nazywając ją „Miłość i namiętność“ w przekonaniu, że jej praca będzie tem, na co właśnie cały świat czekał. Sztuka ta ukazała się na filmie, wywołując w istocie małą sensację w Warszawie. Właściwa jej karjera zaczyna się jednak dopiero z chwilą, gdy wraz z p. Lubitschem została zaangażowana przez „Hamilton Theatrical Corporation“ w New Yorku i, gdyż obrazy tej pary ukazały się w Ameryce. W pożyciu małżeńskim nie służyło jej szczęście. Wyszła za mąż w Warszawie za hrabiego Dąbskiego, z którym jednak już po roku pożycia wzięła rozwód, przybrała nazwisko uwielbianej przez siebie poetki Negri i pod nim zasłynęła w starym i nowym świecie, jako królowa filmu. Według niesprawdzonych wiadomości nasza uroczą rodaczkę ma poślubić Charlie Chaplindy najpopularniejszego filmowego artystę na obu półkulach.

Chłodne lato. Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza następującą prognozę meteorologiczną: Czerwiec br. był dotąd jednym z najchłodniejszych i najbardziej wilgotnych od dziesięciu lat. Nadzieje, że dalszy przebieg lata wyrówna pod względem ciepła maneo dotychczasowe, są prawdopodobnie złudne. Nadchodzi też z porządku chłodne wilgotne lato w tym roku. Zbliżamy się bowiem powoli do okresu minimum plam słonecznych, którego spodziewać się należy koło r. 1925. Według badań klimatycznych, lata tuż przed minimum plam słonecznych bywają zwykle chłodne. Tak było w roku 1912 i 1913, od którym począwszy zaokrąglą się w tym następnym roku jedenastoletni okres plam na słońcu. A ponieważ dotychczas wszystkie inne przewidywania chłodnego i wilgotnego lata się sprawdziły, to wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że i reszta lata będzie przeważnie chłodna i deszczowa. Gdyby stało się przeciwnie, byłoby to niezwyklej zjawiskiem.

Najbogatsi ludzie świata. Według zestawienia „New York Timesa“, na pierwszym miejscu, wśród najbogatszych ludzi świata, stoi obecnie fabrykant samochodów, Henry Ford, którego

majątek obliczają na 550 milionów dolarów. Dalej idą: John D. Rockefeller 500 milionów dolarów, książę Westminsteru 150 milionów, sir Bazyli Zacharow, Hugo Stinnes, Percy Rockefeller, przemysłowcy japońscy: baron H. Misul i baron K. Iwasaki, J. B. Duke i George F. Baker po 100 milionów dolarów. Według tego obliczenia, J. D. Rockefeller stoi na drugim miejscu wśród najbogatszych ludzi świata, choć stawiano go zawsze na pierwszym. Co prawda, bogacz ten rozdał już setki milionów dolarów na cele naukowe i dobroczynne.

Dział gospodarczy

Niemcy o polskiej akcji walutowej. Energiczne zarządzenia min. Grabskiego, zwalczające spekulację giełdową, odbiły się w niemieckiej prasie głośnym echem. Dzienniki zaopatrują zarządzenia min. Grabskiego jak najrozsądniejszymi uwagami, wyrażając niekłamany podziw i zazdrość dla niezwyklej energii rządu polskiego. „Voss. Zeitung” pisze: Zarządzenia min. Grabskiego są najostrożniejsze ze wszystkich, jakie zostały wydane w czasach powojennych przeciwko spekulacji. Są one ostrzejsze, niż system min. Raszina w Czechosłowacji. Zarządzenia te są dowodem silnej woli rządu polskiego do oczyszczenia stosunków finansowych państwa i zaniechania niczego dla obrony zagrożonej waluty. Również w Niemczech toczą się obecnie narady w sprawie zapobieżenia spekulacji walutowej, lecz narady te stoją w pewnym przeciwieństwie do metody polskiej. W Warszawie nastąpiła wielka porywczoność, lecz równocześnie bezwzględna surowość i energia, podczas gdy w Berlinie jest większa gruntowność przygotowań, lecz za to brak energii. „Berliner Ztg. am Mittag” pisze: Bez kwestji zmiany w Niemczech nie są mniejsze, lecz energia ich wykonania jest całkiem inna, niż w Polsce. W Polsce cicho i prędko zdecydowano się na bardzo rady-

kalne kroki, w Niemczech natomiast rozważania trwają już dwa tygodnie. Mające nastąpić zarządzenia przedkładane są przed ich wejściem w życie różnym zainteresowanym do zaopiniowania, dając im w ten sposób możność do wydania takich dyspozycji, które zamierzenia te zgóry paralizują.

Wzrost dochodów państwowych. Według tymczasowy zestawień kasowych za maj, wpływy z danin publicznych i monopolów w z. m. w porównaniu z kwietniem, wzrosły bardzo znacznie. Gdy w kwietniu ogólna suma tych wpływów wynosiła 168'9 miliardów, w maju wynosiła ona 248'9 miliardów mk. Zwiększenie wykazuje głównie podatki pośrednie, które wzrosły z 69'5 na 85'6 miliardów, cła z 22'3 na 15'2 miliardów mk., opłaty z 24'5 na 33'6 miliardów, opłaty wywozowe z 0'3 na 3'2 miliardów mk., oraz monopol tytoniowy z 6 miliardów na 36 miliardów. W maju, wskutek późnego uchwalenia podatku przemysłowego oraz wskutek nieuchwalenia podatku gruntowego, wpływy z podatków bezpośrednich pozostawały prawie na poziomie kwietnia, gdyż wynosiły 38'2 miljardy, gdy w kwietniu wynosiły 35 miliardów. Liczby te wskazują już, że uprawnienia w dziedzinie podatków pośrednich, cel i opłat rząd skrupulatnie wyzyskuje, w celu zmniejszenia deficytu budżetowego i emisji marek na potrzeby skarbowe.

Podwyższenie taryf kolejowych w Niemczech. Komisja taryfowa kolei Rzeszy uchwaliła podwyższyć taryfę osobową o 200 procent dla klasy czwartej i trzeciej, o 300 procent dla klasy pierwszej i drugiej, oraz taryfę towarową o 200 procent. Nowa taryfa obowiązywać będzie od 1 lipca.

Spekulacja marką niemiecką. Jak donoszą z Berlina do pism paryskich, ankietą w sprawie spadku kursu marki niemieckiej ujawniła szereg skandalicznych faktów. Tak np. pewne konsorcjum, które otrzymało 4 miljardy na wypłacenie robotnikom zarobków, użyło tych funduszy na spekulację dewizową. Według informacji „Frank-

furter Ztg.”, w tygodniu, poprzedzającym szalony spadek marki niemieckiej, firma „Stinnes” zakupiła 100.000 funtów sterl. Przemysłowcy z okręgu Ruhry zażądali w tymże czasie udzielenia im do 300.000 funtów sterl. (PAT.)

—:—

WÓDKI
Baczewskiego
Przetwór Fasala
oraz inne zawsze do
nabycia u
Edw. Prchały
pokój do śniadań
— Cieszyn —
Wielkie Podście.

**Abonujcie
Dziennik
Śląska Cie-
szyńskiego**

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

Rum i esencje do likierów
jakoteż owocowe do kandyzowa-
nia owoców, wyroby owocowe
i soki owocowe, można nabyć
najkorzystniej u
JANA NEUGEBAUERA
— CIESZYN, ŚLĄSK —
Poszukuje zastępców na całą
Polskę. K 53 1-3

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

Plac Josephygo

Oddział w Bielsku

Plac Josephygo

Telefon Nr. 233 oraz 256. Centrala w Warszawie

Posiada we wszystkich większych miastach Polski
∴ własne oddziały jakoteż za granicą. ∴

Wykonuje wszelkie czynności w zakres banko-
wości wchodzące szybko, dokładnie i tanio.

Poleca swój specjalnie dobrze zorganizowany
dział efektów, przyjmując zlecenia na wszystkie
===== giełdy krajowe. =====

K 54